

Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Sierpień 2014 319



Oreǳie z 25 lipca 2014 r.

„Drogie dzieci! Nie jesteście świadomi jakich łask doświadczacie w tym czasie, w którym Wszchemogący daje wam znaki, abyście się otworzyli i nawrócili. Wróćcie do Boga i modlitwy i niech w waszych sercach, rodzinach i wspólnotach zapanuje modlitwa, aby Duch Święty was prowadził i motywował, abyście każdego dnia byli bardziej otwarci na wolę Bożą i Jego plan dla każdego z was. Jestem z wami i ze świętymi i aniołami oręǳuję za wami. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Wszchemogący daje wam znaki

Królowo Pokoju! Do nas wszystkich, którzy na całym świecie czytamy Twoje oreǳia mówisz: **nie jesteście świadomi jakich łask doświadczacie w tym czasie, w którym Wszchemogący daje wam znaki, abyście się otworzyli i nawrócili.** Muszę więc głęboko się zastanowić nad tym, co jest przyczyną, że nie jestem świadomy tych Bożych znaków, bo od ich dostrzeżenia i odczytania zależy czy doświadczę łask, o których Ty Królowo Pokoju mówisz. Bóg daje znaki dla mnie, dla mojej rodziny, dla naszej ojczyzny i dla świata. Kiedy ostatnio zobaczyłem Jego znak? Co to było? Czy ten znak od Boga mnie poruszył? Czy się nim przejąłem? Czy rozważałem to, co zobaczyłem, usłyszałem, przeżyłem? Czy ten znak dany mi przez Boga zapadł głęboko w moją świadomość?

Po co są znaki? Najwyższy daje nam znaki, abyśmy się otworzyli i nawrócili. Otworzyć, to co zamknięte! Co we mnie zamknięte? Zamknięte serce! Moje serce może być zamknięte dla Boga i dla ludzi. Mogę być zamknięty w sobie, swoich planach, przyzwyczajeniach, rutynie, zniechęceniu. Mogę być egoistą i egocentrykiem. Także mój umysł może być zamknięty na Boże objawienie, na Jego prawdę i światło, na Jego opatrność, mogę nie stawiać sobie ważnych pytań. Mogę dać się manipulować mediom, otoczeniu, panującym opiniom...

Także moja wola może być zamknięta na dobre decyzje, na wybieranie tylko dobra, na wysiłek ku niebu... Na to wszystko może być zamknięta nasza rodzina, wspólnota i ojczyzna.

Także świat daje nam swoje znaki i zachęca: zanurz się we mnie! Pieniądz woła: chodź za mną! Reklamy kuszą: uwierz mi! Pokusy szepczą: idź za tym co miłe, lekkie, przyjemne, łatwe, smaczne! Nie myśl, oglądaj bezmyślnie! A Ty Matko już 33 lata przychodzisz, aby przebudzić, otworzyć nasze oczy i uszy. Także aktualne wydarzenia na świecie, często zatrważające i ukazujące bezwzględność zła, mogą być znakami ostrzeżenia przed szatanem i jego ohydny obliczem, jak zwracasz na to naszą uwagę w innych oreǳiach.

Wśród wielkich znaków dostrzeżmy też piękne znaki dnia codziennego: ktoś bliski był u spowiedzi; piękne i czyste oczy dziecka; płacz dziecka utulony miłością mamy; łkające serce dorosłego człowieka utulone w Bogu; konfesjonał – znak Bożego przebaczenia i lekarstwa na nasze rany; Hostia Żywa w monstrancji, wołająca: dobrze, że przyszedłeś, czekałem na ciebie.

Wróćcie do Boga i modlitwy i niech w waszych sercach, rodzinach i wspólnotach zapanuje modlitwa. Pomóż nam Matko wracać do Boga i modlitwy, czuwać nad nami, abyśmy codziennie żyli w obecności Bożej i wszystko do Niego odnosili... Niech w naszych sercach zapanuje modlitwa! Co to znaczy być pod panowaniem modlitwy? To jak exodus, jak wyjście z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej; to wyjście z niewoli grzechu, pustki, niepokoju do wolności i życia w łasce. Być pod panowaniem modlitwy to być zjednoczonym z Bogiem.

W czasie modlitwy opanowuje nas pokój serca, Boża miłość. Gdy z ufnością podejmujemy modlitwę to Bóg w tym czasie wyjmuje nas ze świata niepokoju, niebezpieczeństw, ataków złego ducha a przyciąga do Swego serca. To też w tych czasach konfliktów, niszczenia rodziny, dzieci, młodzieży, ataków na początek życie przyjmijmy te słowa naszej Matki, aby wracać do Boga i modlitwy, jako wielki skarb, program na każdy dzień, jako arkę ocalenia naszych serc rodzin i wspólnot. Bądźmy nieustanną modlitwą. Niech modlitwa będzie na pierwszym miejscu w naszym życiu.

Aby Duch Święty was prowadził i motywował, abyście każdego dnia byli bardziej otwarci na wolę Bożą i Jego plan dla każdego z was. Jak ważna jest motywacja w naszym życiu. Student chce być lekarzem, aby pomagać chorym i cierpiącym, inny zaś dlatego, aby dobrze zarabiać. Matka Najświętsza, która w swoich oreǳiach wiele razy mówi



„Nie wierzcie, że jestem tym strasznym starcem, Jestem Wiecznie Młody”.

o Duchu Świętym w naszym życiu, dziś pragnie, aby On ukazywał nam prawdziwy cel życia i tworzył motywację do poszukiwania woli Bożej i planu Bożego dla każdego z nas. On nas prowadzi i udziela potrzebnych darów do wypełnienia woli Bożej i planów Bożych. W tym niezwykłym pochodzeniu ze świata grzechu, niewoli, poniżenia, degradacji i śmierci do ziemi obiecanej, do Królestwa Bożego w Kościele Świętym nie jesteśmy sami. **Jestem z wami i ze świętymi i aniołami oręǳuję za wami.** Wierzmy Ci Matko i doświadczamy prawdziwości Twoich słów.

Matko, dziękujemy Ci, że budzisz nas, abyśmy odczytywali wszystkie Boże znaki i te miłe i te groźne, bo nieraz i strach może nam pomóc, byśmy się opamiętali. Módl się za nami grzesznymi o łaskę otwarcia i nawrócenia, abyśmy się nawrócili od „**nie mam czasu**” do „**szukajcie w pierw Królestwa Bożego a wszystko inne będzie wam przydane**”.

Pod panowanie modlitwy oddajemy nasze serca, rodziny i wspólnoty. Duchu Święty otwieraj nasze oczy by widziały, otwieraj nasze uszy by słyssały, abyśmy widzieli Boże znaki, abyśmy widzieli i słysseli wolę Bożą. Ty sam poprowadź nasze serca, rodziny i wspólnoty, abyśmy byli pod panowaniem Twojej modlitwy w nas. Maryjo, dziękujemy Ci, że jesteś z nami, módl się za nami wraz ze świętymi i aniołami. Pomóż nam wypełnić Twoje oreǳie. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

Z Życia Kościoła

Biskup Boga Ojca

Spod płaszcza Matki Bożej Śnieżnej w ramiona Miłosiernego Ojca, tak można nazwać „drogę kapłańską” ks. bpa Jana Sobilo. Mroźne grudnie mają gorące daty w życiu Księdza Biskupa: pierwsza to – 13.12.1986 r. kiedy sprawował prymicyjną Mszę Świętą w lubelskiej katedrze i druga – 8.12.2010 r., kiedy został konsekrowany na biskupa pomocniczego w katedrze charkowskiej.

Również w zaśnięzony grudniowy poranek (19) stanął przy ołtarzu parafialnego kościoła, pod obrazem Śnieżnej Matki, której miłość odsłoniła mu Ojca Miłosiernego. Dlatego nikt się nie pytał, co oznacza znajdująca się przy ołtarzu **Ikona Boga Ojca Miłosiernego** i dlaczego biskupie zawołanie brzmi: „**Deus Pater Misericors**”. Kościół Boga Ojca Miłosiernego w Zaporozu, na dalekiej Ukrainie, który budował z niewielką liczbą wiernych, a który został konsekrowany w pierwszą niedzielę, 7 sierpnia 2004 r. jest pierwszym kościołem pod takim wezwaniem. „Dzięki Niemu jestem tym, kim jestem, a Panu Bogu jak się chce coś ofiarować, to najlepiej siebie” – odpowiada pytany o swoje życie i działalność na Ukrainie.

Wywiad z Ks. Biskupem Janem Sobilo, bpem pomocniczym diecezji charkowsko-zaporoskiej na Ukrainie, który ma również swoje powiązania z Medziugorjem przeprowadził dla „Aktualności z Medziugorje” (<http://medziugorje.blogspot.com> , www.medjugorje-news.pl) Piotr Powroźnik.

– **Niech będzie pochwalony Jezus i Maryja!** Drogi Księżo Biskupie, ogromnie się cieszę, że zgodził się Ks. Biskup udzielić mi wywiadu. Na początku chciałbym poprosić Księdza Biskupa, aby nam powiedział coś o sobie.

– **Jestem dziesiątym dzieckiem w rodzinie, ostatnim.** Siedmioro nas żyje. Urodziłem się przez cesarskie cięcie. Stan mojej mamy był ciężki i lekarze zapytali, kogo mają ratować – ją czy dziecko. Mama odpowiedziała, że dziecko... Okoliczności moich urodzin można nazwać darem Bożym i darem wielkiej wiary, i zaufania mojej mamy. Ukończyłem Seminarium Duchowne w Lublinie. Po święceniach kapłańskich rozpocząłem pracę duszpasterską w Stróży koło Kraśnika. Następnie służyłem Panu Bogu i ludziom w Zamościu.

Na Ukrainę wyjechałem w 1991 roku. Dwa lata byłem w Mańkowcach, w centralnej Ukrainie, następnie przyjechałem do Zaporozia w 1993 roku, gdzie jestem do dziś. W 2010 roku otrzymałem nominację biskupią. Byłem wtedy w Medziugorju na pielgrzymce. Tyle o mnie.

– **Mówił Ks. Biskup o tym, że będąc w Medziugorju** otrzymał informację o nominacji na biskupa. Czy to była pierwsza wizyta w tym miejscu?

– **To nie była moja pierwsza wizyta w Medziugorju.** Do tego momentu odwiedziłem to miejsce siedem razy. Wtedy, w październiku 2010 roku, byłem tam z grupą z Ukrainy. Była to pielgrzymka szczególna i niedokończona, dlatego że musiałem wrócić wcześniej do Kijowa wezwany przez Nuncjaturę Apostolską. Jak się później okazało, wezwanie dotyczyło nominacji na biskupa pomocniczego diecezji Charkowsko-Zaporoskiej. 8 grudnia 2010 roku zostałem wyswięcony na biskupa w Charkowie.

– **Co skłoniło Ks. Biskupa, aby tam pojechać?**

– **Słyszałem o tym, że Matka Boska** objawia się w Medziugorju. Mam taką zasadę, że lepiej raz zobaczyć, niż sto razy usłyszeć. Postanowiłem na własne oczy zobaczyć i poczuć w sercu, co się dzieje w Medziugorju. **Dziś mogę poradzić wszystkim, którzy mają wątpliwości, co do objawień, żeby tam pojechali.** Bóg przez przyczynę Matki Boskiej wszystko wyjaśni. Dlatego też, kiedy nadarzyła się okazja, a były to lata 90, z grupą Polaków, pojechałem do Medziugorja. To, co zobaczyłem i czego doświadczyłem było niesamowite i nie mam wątpliwości, że przez Matkę Świętą Bóg działa tam w szczególnie sposób.

– **Czy widzi Ks. Biskup jakąś zależność pomiędzy objawieniami w Fatimie,** pontyfikatem bł. Jana Pawła II a w wydarzeniach w Medziugorju, jakiś szczególny plan Boży?

– **Sądzę, że Medziugorje jest kontynuacją Fatimy.** Papież Jan Paweł II był bardzo dobrze zorientowany we wszystkich sprawach, które się działy za Jego pontyfikatu w świecie. Wiemy, że to był wielki mistyk i wielki człowiek, wielki pasterz, święty i dlatego wierzył w nadprzyrodzone działanie, którego jesteśmy świadkami, a które rozpoczęte w Fatimie przez naszą Mamę Niebieską, kontynuowane jest w Medziugorju. Sądzę, że powiązanie, zależność pomiędzy Fatimą a Medziugorjem jest tak wielka i tak żywa, że ten duch Fatimy można odczuć w Medziugorju. Maryja, nasza Mama, ten plan, który rozpoczął się

w 1917 r. kontynuuje przychodząc z Nieba każdego dnia do Medziugorja, a potem do wszystkich parafii, do wszystkich wspólnot. Dzieje się tak dzięki tym, którzy w Medziugorju odczuli wielką miłość macierzyńską, powrócili do swoich wspólnot i tam kontynuują, będąc współpracownikami Maryi, wielkie sprawy dotyczące życia w wierze, nadziei i miłości.

– **Czy zgadza się Ks. Biskup ze słowami śp. o. Slavko Barbaricia,** że Medziugorje jest dzisiejszą górą Tabor, na której otrzymujemy wiele łask, ale z której musimy zejść, aby świadczyć.

– **O. Slavko Barbarić** to wielki opatrznościowy człowiek i dlatego jego słowa są bardzo trafne. On odczuwał obecność Maryi bardzo silnie i pięknie potrafił to wyrazić swoim działaniem i słowem. Sądzę, że miał szczególny dar przekazywania przesłania z Nieba. W 100% zgadzam się z ojcem Slavko we wszystkim. Rzeczywiście Medziugorje to jest **Góra Przemienienia ludzkich serc.** Przyjeżdżający tam ludzie zaczynają się modlić, zaczynają pościć i potem wiozą do swoich parafii to, co najlepsze. To, co gdzieś zostało zagubione. To, co kiedyś było w naszych parafiach, a zostało gdzieś zaprzepaszczone. Ta wielka odnowa dokonuje się właśnie poprzez potrzebę modlitwy, potrzebę postu, poprzez potrzebę modlitwy na różańcu, potrzebę regularnej comiesięcznej spowiedzi, regularnego czytania Pisma Świętego, częstego przyjmowania Komunii świętej.

To wszystko jest **kręgosłupem** naszego chrześcijaństwa. Człowiek w Medziugorju odnajduje drogę do Pana Boga, a potem rozwija się w wierze. Ojciec Slavko pięknie to wyraził i my wszyscy odczuwamy, że rzeczywiście tak jest. Pan Bóg ma szczególny plan w stosunku do każdego człowieka i do całego świata. Z ufnością obserwujemy rozpoczynający się pontyfikat papieża Franciszka. Widzimy w nim wielki plan Boży. Matka Boska mówi w objawieniach, że my wszyscy uczestniczymy przez modlitwę w tym wielkim planie. Każdy ma swoją część, jeśli swoim sercem włącza się w te wielkie dzieła, których świadkami teraz jesteśmy. (cdn)

Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca!

Czuję w sercu tęsknotę, nie mogę znaleźć sobie miejsca. Obowiązki, które muszę wykonać gnają mnie przez dzień. Wreszcie mam czas dla siebie, ale jeszcze nie mogę spokojnie usiąść, nie mogę skoncentrować

myśli, zupełnie jak rozpedzona lokomotywa, zmuszana do pokonywania kolejnych kilometrów. Jeszcze długa droga przede mną, żeby adorować Pana w sercu, podczas, gdy ciało w spokoju będzie pracować. Pragnę zostać przemieniona!

Ja, dziecko Boże, chcę przytulić się do mojego Ojca (ABBA)! Bo to w Jego ramionach znajdę odwagę, bo tylko Ojciec jest w stanie napęlić odwagą dziecko. Chcę wsłuchiwać się w odgłos Jego bijącego serca! Mam pragnienie, aby moje serce biło w takim samym rytmie jak Jego! Cichnę w swoim wołaniu. Czekam... Czuję jak moje serce wypełnia się odwagą! Wołam więc do mojego Stwórcy z ufną odwagą: **Ja się nie modłę Tato (ABBA OJCZE), ja Ciebie wzywam!** *Ja wiem, że Ty mnie słyszysz i... wysłuchujesz. Ja wiem, że to Ty wzbudzasz we mnie takie pragnienia! Dziękuję Ci!*

Sięgam po Pismo Święte, w Nim znajdują się Słowa, które przemieniają! To Żywe Słowo, to Żywa Obecność, trzeba tylko spokojnie usiąść i chłonąć w Obecności Ducha Świętego. Modłę się, aby to Słowo mnie dotknęło, aby choć jedno dotarło do mnie, do mojego serca, umysłu, do mojej głębi. Tak, Boże Trójjedyny, niech Twoje Słowo mnie obudzi! Niech mnie dotknie tak, abym wreszcie była w stanie myśleć i pracować inaczej. Niech mnie tak kształtuje, abym mogła z cierpliwą odwagą i miłosierdziem znosić własne upadki i zranienie ze strony moich współbraci. Niech Twoje Słowo, które jest Życiodajną Obecnością, dokona cudu w moim sercu!

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela: 34,11-16 – *Bóg sam będzie pasterzem swoich owiec.* Dziękuję Ci Ojcze za Twe Słowa, za Twą odpowiedź na moją tęsknotę. Twoje Słowo napęlić mnie poczuciem bezpieczeństwa!

„Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne”.

Ty, mój Ojcze zapewniasz mnie, że Sam będziesz mnie szukał, jak pasterz, który znajduje się wśród Swoich owiec. Jesteś przy mnie, nie pozwolisz się zgubić. Tatusiu, dziękuję. Jak to dobrze, że nie pozwolisz mi zaginać w tym chaosie grzesznego świata, że Sam będziesz się mną opiekował, będziesz miał nade mną pieczę. Dziękuję, za Twoje starania. Podbija moje serce to Twoje staranie, żebym dobrze zrozumiała i uświadomiła sobie jak jestem Ci droga!!!

Tłumaczysz mi, na podobieństwo, że jesteś jak Pasterz, który dokonuje przeglądu wśród rozproszonych owiec. Tłumaczysz mi w jakim jestem położeniu... jestem skołowana w codziennych obowiązkach, jestem manipulowana i zwodziona różnymi informacjami. Jesteś przy mnie, gdy upadam pod ciężarem niespodziewanej przykrości, od tego mojego bliźniego, od tego współbrata, który powinien być mi wsparciem i mnie kochać, a uderza raniącym słowem!

Tak, Ty Tato, właśnie wtedy dokonujesz przeglądu swoich owiec i uwalniasz je z tych wszystkich miejsc, w których się znalazły „w dni ciemne i mroczne”. Kocham Cię Tatusiu (Abba Ojcze). **Niech świat się dowie jakiego mam Ojca!**

Mój Ojciec uczy mnie. Uczy tej właściwej perspektywy. Mój Ojciec niczego mi nie zabierze, tylko jeszcze uwolni (!) od wszystkich moich mrocznych miejsc, które nie pozwalają mi bezustannie odpoczywać w Jego Obecności. Uwolni od ciemności duchowej i zagubienia spowodowanych cierpieniem i zwodzeniem przez złego!

„Wyprowadzę je spośród narodów i zgromadzę je z krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na górach izraelskich, w dolinach i we wszystkich zamieszkałych miejscach kraju. Na dobrym pastwisku będę je paść, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko. Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich”.

Ojcze, Ty zapragnąłeś ujawnić Swojemu dziecku jakie zamiary masz w stosunku do nas! Siedzę cicho, przytulona do Twojego Serca, a Ty mi opowiadasz, jak wielkich rzeczy zapragnąłeś! Ty wyprowadzasz nas z ziemi niewoli. Oddzielasz Swoją lud nie tylko od różnych narodów, ale nawet od krajów, po to, by go wreszcie zgromadzić razem w Ziemi Obiecanej.

Naszą ziemią i naszym narodem nie jest ten świat i to czym on żyje. A Ty zapragnąłeś, Ojcze, zabrać Swoje dzieci do Przystani, do Domu, do miejsca, które zostało stworzone specjalnie dla nas, zanim jeszcze tchnąłeś w nas życie. My już przynależymy do tego miejsca! To jest nasze miejsce. To są nasze doliny i góry, tam pragniesz nas „paść”!

Te dobre pastwiska są na wyżynach Izraela. Bo dobre i zdrowe pastwiska, mają być na wyżynach, nie w zaciemnionych miejscach. Jest to rzeczywistość Królestwa Bożego, którego możemy doświadczać zgromadzeni we wspólnocie

w Jedności Ducha-Miłości. W tej Rzeczywistości Abba Ojciec chce nas karmić Swoim Słowem. Tylko tam będzie Ono dla nas odżywcze w innych warunkach jest jedynie literami napisanymi na kartkach. Tylko w takich warunkach, stanimy się TYMI owcami, które będą „leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich”.

Rozumiem Tatusiu, że dzięki ofercie naszego Brata Jezusa, staliśmy się Izraelem na ziemi izraelskiej, a więc powinniśmy stać się tymi, którzy walczą i zwyciężają w Bogu, bo jesteśmy Izraelem: „Odtąd nie będziesz nazywał się Jakub, ale Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś” (Rdz 32, 29).

„Ja sam będę paść moje owce i ja sam będę je układał na legowisko, mówi Pan Bóg. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę paść sprawiedliwie”.

Cudowna jest dla mnie ta perspektywa, że mój Bóg będzie mnie doglądał i opiekował się mną, i będzie mnie chronił, gdy już uwolni mnie od **nie mojego** narodu i **nie mojego** kraju.

Uwielbiam Cię w tym Słowie, mój Ojciec, który wymawiasz słowa: „*JA SAM!*”! Bądź uwielbiony w tej potędze! Kocham Cię Ojciec! Jestem taka szczęśliwa i dumna, że mam takiego Tatę! Mój Abba Ojciec Sam będzie mnie układał, będzie mnie pilnował, ale nie ograniczy mojej wolności. Jak ją źle wykorzystam opatrz mnie. Jak będę chora z powodu grzechu uleczy i umocni. A jak będę radosna i uzdrowiona u Jego stóp, będzie mnie ochraniał, bym znów nie pobłądziła!!! TAKIEGO mam Tatę!

Mój kochany Tatuś robi to dla mnie i dla nas wszystkich po to, żeby nas uszczęśliwić, abyśmy czuli się chciani, kochani, upragnieni i wyczekiwani. Abyśmy czuli się bezpieczni w Jego ramionach, cokolwiek by się działo. Wystarczy, że każdy z nas przytuli się do Niego i wsłucha w bicie Jego Świętego, Miłosiernego Serca, które kocha.

Tak, doznam wtedy w Nim pokoju i odpocznienia, bo On będzie mnie ochraniał i „*paść sprawiedliwie*”, a to znaczy, że Będę, będziemy wszyscy żyć w bojaźni Bożej, postępować zgodnie z wolą Bożą, w prawości serca i umysłu! A wtedy: „Niemowlę igrzać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmiji. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej Górze, bo kraj się napęli znajomością Pana, na kształt wód, które przepęlniają morze” (Iz 11,8-9). Amen. **Letizia**



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Ożywienie wiary

Matka Boża nieomal od początku objawień w Medziugorju, zwracała uwagę na potrzebę ożywienia wiary chrześcijan oraz wskazywała na jej zanik w świecie. Pokazywała skutki braku wiary, mogące doprowadzić ludzi nie tylko do różnych nieszczęść, ale do zniszczenia życia na całej planecie.

27.06.1981 roku Jakov zapytał Najświętszą Maryję Pannę: Czego oczekujesz od naszych franciszkanów? Maryja odpowiedziała: „By byli wytrwali w wierze i by strzegli wiary innych”. Widzący prosili również: „Zostaw nam znak, bo ludzie uważają nas za kłamców”. W niedzielę, 28.06.1981, piątego dnia objawień Widzący pytali: „Czego pragniesz?”. Gospa odpowiadała: „By lud wierzył i wytrwał w wierze”. Vicka zapytała: „Czego oczekujesz od księży?”. „By byli mocni w wierze i by wam pomagali”. Widzący pytali dalej: „Dlaczego nie objawiasz się wszystkim w kościele?”. „Błogosławieni, którzy wierzą, a nie widzieli”.

Wiemy, także że Matka Boża wybrała jedną z Widzących: Mirjanę – tą, która będzie ogłaszała światu tajemnice – aby szczególnie modliła się za niewierzących czyli tych, którzy nie poznali Bożej Miłości. Wielokrotnie w swoich orędziach Maryja, będzie powracała do problemu wiary i niewiary w świecie i tak Gospa powiedziała: „Światu potrzebne jest uzdrowienie wiary w Boga” (25.03.1997), „przebudźcie się ze snu niewiary” (25.02.2000), „najważniejsze jest wierzyć” (1983), „wiara jest podstawą, z której wszystko wynika” (31.12.1981). „Trzeba rozbudzić wiare. Wiara jest darem od Boga” (lato 1982). „Zachęcam was, byście bardziej żyli życiem wiary, gdyż jesteście jeszcze słabi i nie jesteście pokorni” (25.09.2010), „dzieci, wasza wiara jest mała i nawet nie jesteście świadomi jak bardzo, wskutek czego nie jesteście gotowi, aby prosić Boga o dar wiary” (25.08.2002). „Nie ustępujcie. Strzeżcie waszej wiary” (10.10.1981). „Zachowujcie mocną wiarę” (23.11.1983).

Wiara jest „poręką dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1).

Bez wiary nie możemy modlić się, uczestniczyć owocnie we Mszy Świętej,

przyjmować innych sakramentów świętych, a nasze zbawienie bez wiary stoi pod znakiem zapytania. Wiara jest podstawą wszelkich działań duchowych chrześcijanina. Z taką więc troską Maryja w Medziugorju wzywa do ożywienia naszej wiary i podjęcia kroków, które by powstrzymały proces laicyzacji chrześcijan. Zawierzenie się Najświętszej Maryi Pannie jest najlepszą drogą do odrodzenia lub ożywienia w nas wiary, dzięki naśladowaniu Maryi i wzrastaniu w *Maryjnej Szkole Wiary*.

Skoro zawierzenie się Najświętszej Maryi Pannie jest bardzo głębokim procesem łączenia serc i to w przestrzeni Bożej Miłości – której to Bóg hojnie udziela duszom czystym i łakącym Boga oraz jedności (komunii) z naszą świętą Matką – to komunია Niepokalanego Serca Matki, z sercem dziecka jest dla dziecka szansą uzdrowienia jego serca z choroby niewiary. Wołanie Maryi o wiarę nie jest mową teoretyka, który podaje jedynie komuś wskazania. Błaganie Maryi o wiarę nie jest też naśladowaniem tych, którzy swoje zalecenia kierują do innych, a sami ich nie realizują i w ten sposób stają się obłudni.

Maryja apeluje o wiarę, bo sama pielgrzymując na ziemi, miała silną wiarę i wie jakie ona ma znaczenie w życiu chrześcijańskim. Jeśli spojrzymy na ojca naszej wiary Abrahama i porównamy jego wiarę z wiarą Maryi to odkryjemy, że prawdziwym wzorem człowieka wierzącego i godnym naśladowania jest przede wszystkim Maryja. Abraham, choć zapewniony przez Boga, że będzie ojcem mnóstwa narodów ciągle jakby powątpiewa w Bożą obietnicę i Bóg musi ponownie kierować do niego swoje Słowo, na nowo ukazując mu swój zbawczy plan. Abraham decyduje się nawet na nierozważny krok współżycia z niewolnicą Hagar, aby urzeczywistnić pragnienie posiadania potomstwa.

Maryja natomiast – bez wątpienia – w jednym krótkim spotkaniu przyjmuje do wiadomości i akceptuje propozycję Boga: bycia świętą Bożą Rodzicielką, co ukazuje Jej niezwykłą i głęboką wiarę. Propozycja Boga wydaje się niemożliwa do realizacji z punktu widzenia myślenia czysto ludzkiego, nadto nie jest

do pogodzenia z tradycją Narodu Wybranego, z której Maryja wyrosła i pragnie być jej wierna.

Bóg swoim Dzielom Wcielenia zaskoczył człowieka, szczególnie bogobojnego Żyda, który postrzega Boga transcendentnego, dalekiego od człowieka. Błuznierstwem dla każdego Żyda byłoby nazywanie człowieka Bogiem. Jaka musiała być zatem silna wiara Maryi i jak należałoby Maryję tytułować, skoro przyjęła Słowo, które stało się Ciałem? Jak należałoby się do Maryi zwracać, skoro Abrahama nazwano ojcem wiary a ciągle jego życie ukazywało braki tej wiary?

Wiara Maryi okazuje się też nieporównywalnie większa od wiary Apostołów, na których Pan Jezus zbudował swój Kościół. Pismo Święte często ukazuje Apostołów wykazujących braki wiary, a nie znajdziemy żadnego fragmentu Biblii przedstawiającego Matkę Bożą z taką ułomnością. Wystarczy przypomnieć sobie ewangeliczną scenę, gdzie Apostołowie przeżywają zwątpienia w czasie burzy na jeziorze (Mt 8,23-27), a Maryję w chwili odnalezienia Jezusa w Świątyni. To Maryja pozostała do końca w czasie męki swego Syna, a Apostołowie (z wyjątkiem św. Jana) zostawili w tym czasie swojego Mistrza, uciekając spod Krzyża.

Jeżeli porównamy naszą wędrówkę przez życie tu na ziemi, do pielgrzymowania człowieka głuchego i ślepego, który ma niewielki kontakt z realną rzeczywistością świata, to, *per analogiam*, możemy powiedzieć, że my mamy niewielki, bezpośredni kontakt ze światem nadprzyrodzonym, a dzieje się tak dlatego, że nasze serce bardziej zwraca się ku światu niż ku Bogu. Skoro ślepy potrzebuje przewodnika w świecie, to my potrzebujemy kogoś, kto nas poprowadzi w pielgrzymce życia ziemskiego w drodze do Królestwa Bożego. Najlepszym przewodnikiem będzie zapewne Maryja, nie tylko, że Jej wiara w życiu ziemskim była doskonała i wzorcowa, ale także dlatego, że Matka Boża nas kocha, a miłując kogoś można skuteczniej doprowadzić go do celu, niż w obojętności. Po drugie Maryja jest naszą Matką z woli samego Boga, a jedynie Matka może mieć największy wpływ na wychowanie czyli prowadzenie dziecka.

Należy zwrócić też uwagę, że Maryja chce nie tylko „obudzić” nas „uśpionych” w wierze, letnich i tych, których serca są zimne, a więc i wiara jest ledwie tłąca się, ale Matka Boża chce naszej wierze nadać właściwy kierunek, bowiem bardzo istotne

jest w co i w kogo my wierzymy. Jeśli bowiem człowiek przyjmuje niewłaściwą doktrynę np. doktrynę sekt, lub przyjmuje jako prawdziwe błędy rozmaitych ideologii, którymi dzisiejszy świat karmi człowieka w obfitości, to taka wypaczona wiara nie prowadzi człowieka we właściwym kierunku, kierunku zbawienia dokonanego przez jedyne Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a prowadzi go w kierunku wiecznego oddzielenia od Boga.

Można na koniec zacytować słowa św. Ambrożego: „Szczęśliwy ten, do którego drzwi puka Chrystus. Otóż drzwiami naszymi jest wiara, która jeśli jest mocna, zabezpiecza cały dom. Przez takie właśnie drzwi wchodzi Chrystus. Dlatego w księdze Pieśń nad Pieśniami Kościół woła: „Słuchaj, mój umiłowany puka do drzwi”. Usłysz więc pukającego, usłysz Tego, który pragnie wejść: „Otwórz mi, siostrze moja, oblubienico, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo moja głowa pełna jest rosy, a pukle włosów wilgotne od kropel nocy”. Amen.

Ks. Maciej Arkuszyński

Ofiarowanie życia

Boże Ciało

Boga widzimy w otaczającym nas świecie. Wszystko co istnieje, to Jego dzieło, kształty i kolory. To co widzimy kieruje nasze myśli ku Stwórcy. Przez tajemnicę Męki Syna Bożego i nauczania Jezusa Chrystusa jeszcze bardziej mamy uczestnictwo w **Rzeczywistości Bożej**. Jego czyny są dowodem, że jest Bogiem posłanym od Ojca i posyłającym Ducha Świętego. Jezus Chrystus zapowiedziany przez proroków, żyjąc i działając pozostał z nami w Tajemnicy Eucharystii. Mówi do nas przez Ducha Świętego w nauczaniu Kościoła i świadectwach apostołów. Ich ręce Go dotykały. Im się dawał jako nadprzyrodzony pokarm. **Po zmartwychwstaniu** przez Ducha Świętego udzielił im władzy odpuszczania grzechów, aby karmić nas Swoim Ciałem w Komunii Świętej. Już tu na ziemi jesteśmy uczestnikami życia wiecznego przygotowując się w ten sposób do uczestnictwa w Jego życiu po naszej śmierci. Przez praktykowanie pierwszych piątków miesiąca utwierdza w nas życie nadprzyrodzone. Amen.

Ks. Marian Wojtasik

Mysli proste

Pokora chrześcijańska

Pierwsze zdanie orędzia dla Mirjany z 2 lipca 2014 r. brzmi dla mnie bardzo uroczystie. Za każdym razem, gdy Maryja przedstawia Siebie jako: „JA Matka”, budzi się we mnie serdeczna дума, bo Królowa Nieba i Ziemi, Potężna Niewiasta będzie przemawiać do Swoich dzieci. Jej błogosławieństwo, ma uzdolnić nas do przyjęcia prawdy, że droga pokory jest **podstawą** życia chrześcijańskiego. Chodzi o sposób myślenia człowieka, patrzenie na innych, ocenę własnego postępowania i sposób widzenia postępowania naszych bliźnich. Gdybyśmy tak zechcieli, całym sercem zgłębić tajemnicę naszej chrześcijańskiej pokory, gdyby nie wystarczyło nam przyjmować jej tylko na poziomie umysłu, gdyby nie wystarczyło nam jedynie wiedzieć, czym ona się objawia...

Ta wiedza to już bardzo dużo, bo z doświadczenia wiemy, że nie każdy człowiek właściwie interpretuje, co to znaczy być pokornym, jednak nie powinniśmy zatrzymać się na tym etapie, tylko wchodzić, z Maryją za rękę, w przemieniające **doświadczenie** pokory. Chodzi więc o głębokie jej odczucie, na wszystkich poziomach naszego bytu. Dopóki każda komórka naszego ciała, dopóki moja dusza, a więc emocje, obrazy, skojarzenia, nie wejdą w przemieniające mnie doświadczenie pokory, nie będę w stanie żyć **w stanie wolności!** Chodzi o wolność od tego wszystkiego, co **nie pozwala** mi żyć w bojaźni Bożej, co **nie pozwala** współbrzmieć mojej woli z wolą Boga. A bez tego nie ma posłuszeństwa, nie ma łaski. Nie ma spotkania z rzeczywistym, żywym Bogiem, który jest Wszchemocną, Uzdrawiającą Miłością. Pokorne dziecko Boże, znajduje sens życia w całkowitej zależności od Boga, tak jak Nasza Święta Matka.

Maryjo, Matko nasza, wprowadź nas w wielką tajemnicę **wolności jaką daje pokora**. Wolności, która daje nam **moc unikania** pochwał ludzkich i szukania akceptacji u bliźnich, a uznania swojej niewystarczalności i potrzeby bycia zależnym we wszystkim od naszego Stwórcy i Pana. Chodzi o świadome i dobrowolne wyrzeczenie się samych siebie.

Maryjo, Matko nasza wprowadź nas na drogę autentycznej pokory, abyśmy w wolności, byli w stanie **nie przeszkadzać**

Jezusowi w uwalnianiu nas od nas samych, żebyśmy byli zdolni żyć w Prawdzie. Pragniemy Maryjo, z Tobą za rękę, dążyć drogą pokory do przejrzystości i uczciwości wobec Boga i samego siebie.

Obyśmy nigdy nie zapominali, że Twój Syn, Maryjo, dzięki niewyobrażalnej pokorze unżył samego siebie, aż do poziomu pychy grzesznego, ograniczonego człowieka.

Tak, pokora uzdalnia nas do wejścia na poziom takiej wolności, że cierpienia i poniżenia nie mącą Pokoju naszego serca, a cel naszej ziemskiej wędrówki, nie umyka nam z oczu. Cokolwiek by się działo, dzięki pokorze, bez zbytecznego zwlekania, jesteśmy zdolni poddać się Bogu. I wcale nie chodzi o to, że się nie boimy, nie płaczemy, czy nie mamy trudności z rezygnacją z czegoś, co jest nam po ludzku drogie. Jeżeli pozwolimy przeniknąć się pokorą naszego Pana, którego przyjmujemy nawet fizycznie w czasie każdej Mszy Świętej, będziemy wtedy rzeczywiście przeniknięci Jego Duchem!

Dla mnie pokora naszego Jezusa jest przejawem Jego nieskończonej potęgi, bo będąc Wszystkim, dobrowolnie stał się niczym z **miłości**. Będąc maleńkim, bezradnym niemowlęciem już był nieskończoną Świadomością! Tak, pokora to wolność pełna mocy dobrowolnej, szlachetnej, pełnej miłości rezygnacji z czegoś, czego mogliśmy dokonać lub mieć bez problemu. Tylko w takim usposobieniu, będziemy w stanie **znosić w spokoju serca, niesprawiedliwość, oszczerstwa i potwarze, brak wdzięczności i ludzką głupotę**, wszędzie tam, gdzie my apostołowie Maryi, będziemy nieść Miłość Jezusa. Również wśród naszych bliskich i w naszych wspólnotach...

Naszemu Jezusowi takie właśnie doświadczenie towarzyszyło przez całe ziemskie życie:

„Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi (...)” J 1,10-12.

Nasz Jezus emanuje nieskończoną pokorą, na miarę Jego Nieskończonej Wszchemocy, z której zrezygnował, by nas uświęcić i podnieść do godności dzieci Bożych. Pokora jest darem dla tych, którzy chcą ten dar od Boga przyjąć!

Tam, gdzie zanika pokora, zanika chrześcijaństwo.

Bogumiła

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Orędzie dla Iwana z 10.07.2014 r.

„Drogie dzieci, dziś również w szczególności sposób pragnę wezwać was, abyście w tym czasie modlili się za moich pasterzy. Módlcie się drogie dzieci o powołania w moim Kościele. Dziękuję wam drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

W święto Bożego Ciała ogromny tłum pielgrzymów i mieszkańców wsi uczestniczył w procesji z Najświętszym Sakramentem na ulicach wioski. Jaka to radość widzieć, jak ta piękna tradycja została wskrzeszona w Medziugorju po upadku komunizmu! Gdy byłam mała mieliśmy te procesje w miastach Francji i dzieci rzucały płatki kwiatów tam, gdzie przechodził Jezus, uroczyście niesiony w monstrancji w towarzystwie śpiewów i hymnów ku Jego chwale.

Dzisiaj te procesje są zabronione na korzyść defilad innego typu – niektórych w kategorii perwersji – które nie pozwalają, aby na nasze ulice i bulwary spadło Boże błogosławieństwo! Panie, zmiłuj się na Europę, która postanowiła wyrzucić Cię ze swych granic, a bez wątpienia odrzucenie Zbawiciela oznacza odrzucenie zbawienia!

Tego ranka na angielskiej Mszy Świętej celebraw z Irlandii przez wspaśniałą homilię wprawił serca w drżenie. Ten ksiądz otrzymał powołanie w Medziugorju i widocznie Matka Boża jest z nim. Oto krótki fragment z jego osobistego doświadczenia, jakim podzielił się z nami: „Wracałem z pierwszego wieczernika modlitwy, jaki prowadziłem w 1992 r. (Te wieczerniki zostały zapoczątkowane przez Don Gobbi, założyciela Kapłańskiego Ruchu Maryjnego). Przybywszy na lotnisko w Dublinie tak się pomodliłem: „Matko Boża, czy jesteś zadowolona z tego wieczernika, który właśnie poprowadziłem i z tych wszystkich łask, jakie otrzymałaś dla mnie?”.

Istotnie, odczuwałem strumień łask pochodzący z tych rekolekcji. Nagle zniknęły z moich oczu wszystkie osoby z lotniska i w jednej chwili znalazłem się sam, w obecności pięknej dziewczyny, która uśmiechała się do mnie promiennym uśmiechem! Nie wiem, kim ona była!

Wtedy usłyszałem w sobie głos, który do mnie mówił: „Jestem bardzo szczęśliwa i zachwycona wieczernikiem, z którego wracasz i z łask, jakie otrzymałam dla ciebie!”. Matka Boża mówiła w moim sercu, a ja poznałem tożsamość tej osoby: To była Vicka z Medziugorja! Pokazała mi się na lotnisku w Dublinie! W bilokacji, ponieważ znajdowała się w Medziugorju. Więc mówię do Matki Bożej: „Czy chcesz, żebym z nią porozmawiał?”. Ona odpowiedziała: „Nie. To co właśnie się wydarzyło jest potwierdzeniem dla ciebie tego, że Medziugorje jest prawdziwe i że Ruch Maryjny jest prawdziwy”.

* * *

Bądź jeszcze z nami! Na 33. rocznicę objawień spodziewaliśmy się od Matki Bożej silnego orędzia. Zachowaliśmy przede wszystkim te słowa: „**Wszchemogący daje mi łaskę, że jeszcze mogę być z wami**”. Co znaczy słowo *jeszcze*? Nie należę do tych, którzy to widzieli lub słyszeli, lecz według Vicki jesteśmy daleko od tego, żeby zrealizowało się to, co Gospa zamierzała uczynić przez swe przyjścia do Medziugorja. Od pierwszych dni Maryja wyraźnie objaśniała swój plan: „Przyszłam, aby nawrócić cały świat i pojednać go z Bogiem”. A także: „Przyszłam, aby zbliżyć świat do Serca Bożego”. Otóż ostatnio powiedziała: „Codziennie świat coraz bardziej oddala się od Serca Bożego”. To stwierdzenie boli! Ale Maryja jest Matką nadziei i bez wątpienia otrzymała od Boga to, że może nadal przychodzić do nas, żeby ten plan w końcu się wypełnił i aby szatanowi nie udało się zmniejszyć lub zniszczyć skutków Jej przyjścia. Teraz piłka jest na naszym boisku!

Jak i kiedy zawiedliśmy przeszkadzając w realizacji całego tego dobra, jakie Ona chciała uczynić przez Medziugorje? Zaczęliśmy z Jej orędzi wybierać i odrzucać; pozwoliliśmy usnąć nasze sumienie w otoczeniu materializmu. Nie wzięliśmy na serio tego, aby Boga umieścić na pierwszym miejscu naszego życia, a zamiast Niego woleliśmy ziemski dobrobyt, przez co tracimy Jego błogosławieństwo, jak to pokazuje obecny stan Francji.

Aby zachęcić nas do zmiany kursu, oto proste świadectwo, które datuje się z lat 90-tych: Wiemy, że Jakov stracił mamę około roku od rozpoczęcia objawień. Był z tego powodu bardzo smutny, ponieważ ona stanowiła całą jego rodzinę. Ale tamtego wieczoru Matka Boża powiedziała do niego podczas objawienia: „Nie płacz, Jakov, twoja mama jest ze mną w niebie!”.

Wiedząc o tym poszłam zobaczyć się z Jakovem, aby spytać go, co jego mama zrobiła, że poszła prosto do nieba, a jej życie było takie piękne, że Bóg tak szybko ją zabrał? Zgaduję, że taka odpowiedź może zainteresować każdego z nas! Ale Jakov był wymijający i powiedział: „Nie widzę nic szczególnego, żeby ci powiedzieć, s. Emmanuel, moja matka nie miała nic nadzwyczajnego...”.

Gdy zmuszałam go, żeby się głębiej zastanowił, wiedząc, że nie wszyscy idą prosto do nieba, on nalegał: „Nie, zapewniam cię, moja matka nie miała nic szczególnego, była jak wszyscy, ona czyniła wszystko, co mówiła Gospa!”. Oto miałam swoją odpowiedź i to jaką odpowiedź! „**Ona czyniła wszystko, co mówiła Gospa!**”.

Jeśli dzisiaj, mimo naszej obojętności, naszego błędzenia i braku pokory, Matka Boża zdecydowała się, żeby przychodzić nadal, to więcej nie róbmy Jej zawodu! To jest czas łaski, skorzystajmy z niego! Nie pozwólmy nieprzyjacielowi cieszyć się z drzwi, jakie mu otwieramy przez nasze kompromisy z grzechem. Nie pozostawiamy mu swobody działania, żeby atakował, ponieważ to chodzi o przyszłość naszą i naszych dzieci.

Maryja daje nam drugą szansę... Jeśli chcemy pokoju, a nie katastrofy, to jest jeszcze czas, żeby „czynić wszystko, co Ona mówi!”

Droga Gospo! Tego lata chcemy czas spędzić z Tobą, żebyś nauczyła nas modlić się, adorować Boga w każdym czasie i we wszystkich miejscach, być Twoim apostołem niosącym światło tam, gdzie króluje ciemność!

s. Emmanuel Maillard

Orędzie dla Mirjany z 02.07.2014 r.

„Drogie dzieci, ja Matka was tutaj zgromadzonych i Matka całego świata, błogosławię was macierzyńskim błogosławieństwem i wzywam abyście podążali drogą pokory. Ta droga prowadzi do poznania miłości mojego Syna. Mój Syn jest Wszchemogący, On jest we wszystkim. Jeżeli wy, dzieci moje, nie rozpoznajecie tego, to znaczy, że waszą duszą włada ciemność – zaślepienie. Uzdrowić was może jedynie pokora. Dzieci moje, ja zawsze żyłam pokornie, odważnie i w nadziei. Wiedziałam, poznałam, że Bóg jest w nas a my w Bogu. Tego samego od was oczekuję. Pragnę, abyście wszyscy byli ze mną w wieczności, jesteście bowiem częścią mnie. Ja wam pomogę na waszej drodze.

Moja miłość otuli was niczym płaszcz i uczyni was apostołami mego światła – Bożego światła. Miłością, która wypływa z pokory, nieść będziecie światło tam, gdzie panuje ciemność – zaślepienie. Nieść będziecie mego Syna, który jest światłem świata. Ja jestem zawsze przy waszych pasterzach i modłę się, aby zawsze byli dla was przykładem pokory. Dziękuję wam”.

Droga Pokory

Nasza Królowa Pokoju znów na nowo uświadamia nam, że stoi na straży naszej ludzkiej rodziny. Ona, Matka całego świata błogosławi nas macierzyńskim błogosławieństwem! To błogosławieństwo chroni i umacnia naszą ludzką rodzinę. Nasza Matka nie pozwoli jej zniszczyć.

Kochana Mamo, dziękuję Ci, czuję się bezpiecznie! Ty nie pozwolisz rozbić naszej rodziny, cokolwiek by się działo Ty walczysz o nas i zapewniasz nas, że zawsze jesteś dla nas Matką!

Każdy z nas, ja, sąsiad mieszkający za ścianą, alkoholik stojący pod sklepem, młody człowiek malujący bohomy na świeżo otynkowanym bloku... wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi. To jest Twoja rodzina i Ty walczysz o każde swoje dziecko, jakie by nie było. Tak bardzo pragniesz, pragnieniem Samego Boga, abyśmy razem wrócili do Domu Ojca, który jest MIŁOŚCIĄ. Ty wiesz, że jest to **droga pokory**. Tylko droga wyzucia się z siebie uzdalnia nas do poznania Twojego Syna, a naszego kochającego Brata. Tylko wtedy, gdy wyrzekamy się własnych pomysłów i oczekiwań, tylko wtedy nic nas nie rozprasza, nic nie wypacza Słowa i tego, co chce nam objawić. Czysta Prawda, na miarę naszych możliwości.

Bóg jest wszystkim we wszystkich, jest Słowem i: „*Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało*” – J1,3. On stworzył każdy atom we wszechświecie i jest we wszystkim co stworzył?! Czy ta WSZECHOBECNOŚĆ dociera do mojej świadomości? W każdej kropli wody, w każdej roślinie jest Stwórca. Gdybyśmy nie zgrzeszyli, całe stworzenie współbrzmiałoby w Bogu! Ale zapowiedziany Mesjasz przyszedł przecież na ziemię, by przywrócić porządek.

On: „Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. (...) pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą spolem

i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaty. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrac będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepelniają morze” – Iz 11,3,4,6-9.

Mesjasz umożliwił nam powrót do cudu współbrzmienia, drogą pokory, która prowadzi do poznania miłości Syna Maryi: „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” – Rz 8,19-22.

Czy uświadamiam sobie, że całe stworzenie, rośliny, zwierzęta, wszystko, co mnie otacza, czeka, aż narodzę się z Ducha!? Na razie całe stworzenie jęczy w bólach rodzenia. Głowa-Chrystus już się narodził teraz pragnie tego dla nas, aby cała reszta stworzenia mogła tego samego doświadczyć. Aby: „*wilk zamieszkał wraz z barankiem (...)*”. Jeśli tego nie rozpoznamy to znaczy, że naszą duszą włada ciemność-zaślepienie. Uzdrowić nas może tylko POKORA.

Kochana Mama! Składa świadectwo, dzieli się tym, czego sama doświadczyła i czym żyła tu na ziemi. Porusza mnie, że nasza Matka wprowadza nas w taką głębię swojego życia. Z jaką prostotą mówi Ona o wzajemnym przenikaniu obecnego w Niej i w nas Boga. Tak, Ona mówi nam o tym, czego Sama doświadcza i to w najwyższym stopniu. Ona pozwala nam zajrzeć w intymną głębię swojego życia duchowego!

Maryjo, Matko moja, moje serce jest wzruszone! Dziękuję Ci, że pragniesz nas wprowadzić w Nieskończoną Rzeczywistość, w której ciągle przebywasz. Żeby tam być musimy żyć jak Ty, w pokorze, odwadnie i w nadziei. Ty tego od nas oczekujesz! A to znaczy, że już teraz jesteśmy do tego zdolni, tylko musimy gorliwiej prosić o dar pokory. Wzruszają mnie Twoje słowa Maryjo, że jesteśmy częścią Ciebie i że sama myśl o przebywaniu w wieczności bez któregoś z nas, sprawia Ci ból.

Jezu, mój Mistrzu, mój Zbawicielu! Jaką Ty nam dałeś Matkę!? To Matka ponad wszelkimi możliwościami ludzkiego wyobrażenia najlepszej Matki. Wiem, Panie, że Ty się teraz uśmiechasz, bo to, co mnie po raz kolejny zdumiewa, Ty od wieków już wiesz. Tak, na miarę moich możliwości rozumiem, dlaczego tak Ją kochasz!

Droga pokory, odwagi i nadziei tu na ziemi, w rzeczywistości, w której panuje księżę tego świata jest trudna. Znajdujemy się ciągle w sytuacjach, gdy my dajemy komuś dobro i miłość, a ten ktoś nas niszczy przemocą słowną lub fizyczną. Nasza grzeszna natura odruchowo podążałaby drogą ludzkiej sprawiedliwości, a nawet odwetu. Bo tak trudno zrezygnować nam z naszej „racji”, gdy ktoś nas obraża i rani. O jak trudno wtedy zachować pokój serca i modlić się z naszym Panem: „Ojczye przebac im bo nie wiedzą co czynią”.

Można tego dokonać tylko mocą Miłości wypływającej z pokory. Tylko taka Miłość jest w stanie nieść światło tam, gdzie są zaślepieni ludzie. Maryja wie, że Jej pomoc na tej drodze jest niezbędna. Ona nam towarzyszy, żeby natychmiast wychwycić moment, gdy pod wpływem niespodziewanych uderzeń, zaczynamy się gubić. Otula nas kochając, uzdrawiającą Miłością, która pochodzi z Serca Samego Boga, bo nasza Matka kocha nas Jego cudowną, potężną Miłością, której pozwala przelewać się przez Swoje serce na nas.

Ona oczekuje, że my też tak będziemy działać, że będziemy otulać Uzdrawiającą, Miłosierną Bożą Miłością, każdego zaślepionego krzywdziciela, czy zagubionego człowieka. Maryja mówi, że to otulenie płaszczem Jej Miłości, czyni Jej dzieci apostołami Jej światła, które jest Bożym Światłem, bo Ona jest wspaniałym, ale tylko Naczyniem. Ona jest Lampą, żywym, najpiękniejszym Tabernakulum dla Swego Syna. I Ona oczekuje, że my będziemy tacy jak Ona! Mamy stać się TYMI, którzy będą nieść Jej Syna, który jest Światłem świata! Mamy stać się TYMI, którzy będą nieść Światło tam, gdzie panuje ciemność!

Niech będzie Bóg uwielbiony! Jaka to wielka Tajemnica! Nasza Mama właśnie ukazała nam, jak wielkie rzeczy chce nam Bóg uczynić! Tobie hołd i chwała Ojczye, że takie masz upodobanie, że taki masz plan względem nas. Dziękuję Ci, nasz Abba Ojczye-Tatusiu!

Tak, Maryja będzie nas wspierać w drodze, żebyśmy się nie sprzeniewierzyli naszemu Stwórcy. Ona zapewnia nas o Swojej pomocy. Niech tak będzie Matko, dziękujemy Ci, bo sami nie damy rady!

Maryjo, dołączamy do Ciebie w trwaniu przy naszych pasterzach, włączamy się w Twoją modlitwę wstawienniczą za Nich, bo bardzo potrzebujemy przykładów pokornego postępowania. Bardzo potrzebujemy uczyć się od kapłanów, czym jest ta prawdziwa, chrześcijańska pokora, która wiedzie do wolności. Kochani nasi Pasterze, świat nam tego nie pokaże! Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła

Co powiesz nam o Bogu jako naszym Ojcu?

Wypowiedzi Mirjany Dragicević-Soldo

Kiedy chodziłam na religię, Bóg był przedstawiany jako brodaty starzec obserwujący co złego robię a potem besztający mnie; to jest grzech księży – wybaczyć, że tak mówię. Żaden ksiądz nie powiedział mi, abym traktowała Boga jako Ojca i chodziła do kościoła mówiąc Mu co chcę... Przedtem bałam się Boga; myślałam, że On nas wcale nie kocha. Teraz czuję, że jest On dobrym, prawdziwym Ojcem, który mnie kocha i poprawia gdy popełnię jakiś błąd. Uważam Go za Ojca, gdyż wiele razy widziałam i doświadczyłam Jego miłości.

Kiedy modlimy się sercem i chcemy czegoś otwartym sercem, Bóg z pewnością nam pomoże. Pomógł mi już tak wiele razy. Wszystko, o co kiedykolwiek prosiłam otrzymałam; nie dlatego, że widzę Matkę Najświętszą. Musicie się modlić sercem. Widzisz, ja przez dwa lata modliłam się o pracę i znalazłam normalną pracę. Tak samo wszystko o co proszę zostaje spełnione. Musicie się jedynie modlić – tak! tak! Uważam Jezusa za brata. To tak jak w tej pieśni śpiewanej w kościele: „*Jesteś naszym przyjacielem, Jezu*”; lzy zawsze napływają mi do oczu, gdyż odczuwam Go w moim sercu. Duch Święty czuwa nad naszym Kościołem. Czuję Go, ale nie w ten sam sposób jak odczuwam Jezusa i Boga Ojca.

Każdego drugiego dnia miesiąca, kiedy Matka Boża przychodzi modlić się ze mną, zawsze mówi o niewierzących. Gdy o nich mówi zawsze jest smutna. Modlimy się za nich. Maryja prosi o pomoc nas, którzy wierzymy i chodzimy

do kościoła; chce byśmy modlili się za niewierzących. Mówi, że jest Matką każdego: tego który wierzy i tego, który nie wierzy. Ona cierpi przez niewierzących jak matka, która ma dwoje dzieci: dobre i złe. Powiedziała mi, że niewierzącymi są również ci, którzy chodzą do kościoła z przyzwyczajenia. **Chce, abyśmy uważali kościół za swój dom, a Boga za swojego Ojca.** Chce również byśmy idąc do kościoła czuli, że idziemy tam, gdzie mieszka nasz Ojciec, który czeka na nas, kocha nas i któremu możemy powiedzieć o wszystkich naszych potrzebach i problemach.

Biorąc pod uwagę 10 tajemnic Maryja bardzo martwi się o niewierzących. Ale ci, którzy uważają Boga za swojego Ojca nie muszą się o nic martwić i mogą być pewni, że Ojciec ich nie skrzywdzi.

Odnosnie tajemnic przekazanych naszej siostrze – Matka Boża pozwoliła mi zrozumieć, że nie są one takie same. Powiedziała Vicce, że przez modlitwę i post można je zmienić. Stało się to, gdy dała nam siódmą tajemnicę. Jeżeli chodzi o następne trzy, Matka Boża powiedziała, że nie da się ich zmienić. Powiedziała mi również, że ujęła część siódmej tajemnicy. Powiedziała aby próbować, aby się modlić do Jezusa i Boga Ojca. Po tym wezwaniu modliłam się bardzo dużo. Matka Boża objawiła się mi i powiedziała, że tajemnica jest zmieniona, ale później dodała, że nie jest możliwa zmiana pozostałych.

25.10.85 r. po objawieniu Mirjana powiedziała: „Matka Boża powiedziała, abyśmy modlili się za tych, którzy nie wierzą... potem pobłogosławiła nas i tak jak na filmie pokazała mi wypełnienie pierwszej tajemnicy. Mirjana zapytała dlaczego Bóg jest taki twardy a Matka Boża odpowiedziała: „*Bóg nie ma twardego serca. Rozejrzyj się, zobacz co robią ludzie i już nie będziesz więcej mówić, że Bóg ma twarde serce*”.

Mirjana zachęca nas byśmy wierzyli w dobroć Boga, ale jednocześnie nie wykorzystywali tego. To jest czas łaski – mówi – potem nastąpi czas oczyszczenia dla świata, którego kulminacją będzie trzecia tajemnica ze znakiem widzialnym dla wszystkich i w ten sposób świat pozna, że Bóg istnieje; ale będzie za późno aby się nawrócić dla kogoś, kto tak długo zwlekał.

Spotkanie z Bogiem będzie bardzo bolesne dla tych, którzy nie wykorzystali tych wydarzeń do swego nawrócenia: ale będzie wielką radością dla tych, którzy otworzyli się na Pana.

Dotknięci dłonią Maryi

Dotknięcie żywego Boga

Kochani... spróbuję podzielić się z Wami moim odczuciem, całym sercem żywego Boga, a stało się to podczas tegorocznej (mojej trzeciej) pielgrzymki do Medziugorja.

Może po kolei... mam na imię Elżbieta, mam 54 lata, jestem matką czwórki dorosłych już dzieci i szczęśliwą żoną od 32 lat.

Podczas przygotowania dzieciaczków do pierwszej Komunii św. bałam się jednego pytania ... a **kto to jest Pan Bóg?** Uwierzyć wtedy miałabym problem jak na to pytanie odpowiedzieć. Swoją drogą nigdy nie zostało zadane. Dzisiaj z perspektywy doznań wiem, że dzieci nie kalkulują, w prosty sposób przyjmują, tak jak zostanie im przekazane (i całe szczęście), nie ma gdyby ... co by, itd.

Relacje z Panem Bogiem od zawsze miałam poprawne, z należyтым szacunkiem (za co bardzo dziękuję mojej śp. Mamie), aczkolwiek służbowe, był to **PAN BÓG**, taki niedościgniony, nie do ogarnięcia.

Jakoś Ojciec nasz – czy mój Ojciec, (poza pacierzem) nie było przeze mnie za często używane. PAN BÓG – tak surowo, obco, nieprzystępnie. A przecież Ojciec to jednak ktoś bardzo bliski, ciepły i opiekuńczy (nie zaznałam tego uczucia od mojego biologicznego ojca, zbyt szybko odszedł).

Matka Boża jak najbardziej była i jest moją Powierniczką, Orędowniczką. Od zawsze „przy boku” wspierająca, pocieszająca i kochająca.

Pan Jezus i owszem Przyjacielem (tak zresztą przemówił do mnie podczas adoracji, na mojej pierwszej pielgrzymce). Bardzo pragnęłam mieć przyjaciółkę taką od serca. Polecam intencję i słyszę: *nie będziesz miała przyjaciółki ... konsternacja ... jak to?* – pytam z żalem, *nie da się mnie polubić?* I co słyszę: **BO JA JESTEM TWOIM PRZYJACIELEM**, onemiałam. Po chwili radość, wielllllkaaaa!!!

W sercu jednak nadal pozostaje pytanie, **a jakie miejsce w moim życiu zajmuje Ojciec?** Moja odpowiedź, *no jest sobie w niebie. Przecież ma ważniejsze sprawy, niż zwracanie sobie głowy taką Ela*, (obiecuję poprawę i ma świadomość, że są to często słowa bez pokrycia), *przecież są bardziej potrzebujący* (chorzy, sierotki itp.).

Mimo to Ojciec – dzisiaj mój kochany Tatuś – ten kochający był za mną cały czas, uświadomiłam sobie, że cierpliwie czekał jeszcze dwa lata, nie narzucając się, żeby to do mnie dotarło.

Szliśmy na Krziewac, odmawiając drogę krzyżową. Ja chyba po raz pierwszy w swoim życiu przeszłam drogę krzyżową razem z JEZUSEM. Przy każdej stacji drogi krzyżowej wybrzmiewały mi słowa Jezusa (nawet nie wiem dlaczego przelewałam je na papier).

Jak doszliśmy pod krzyż, a ja szłam z „bagażem” swoim i najbliższych, pomyślałam sobie jeszcze tak po ludzku ... *Boże ja na nic nie zasługuję, jestem tak niegodna, taka grzeszna ... taka słaba.* Czułam jak Pan Jezus umiera na krzyżu ... Łzy płynęły mi rzewnie (nawet się ich wstydziłam).

Odeszłam sobie w ustronne miejsce i słyszę **TAM GDZIE JEST GRZECH, JESZCZE BARDZIEJ ROZLEWA SIĘ BOŻE MIŁOSIĘRZDZIE.** Powolutku, powolutku zaczęłam czuć wielki pokój w sercu, byłam taka szczęśliwa, bez przeszłości. Od tej chwili poczułam się jak w pełnej rodzinie: Mama, Ojciec i jeszcze Przyjaciół. Tyle miłości. Znowu morze łez, ale tym razem ze szczęścia. Chwała Panu.

Elżbieta Nawrot

Pobratymstwo

Stawanie przed Bogiem

Droga rodzino modlitewna, pragnę podzielić się z wami radością, którą niesie to orędzie. Królowa Pokoju mówi wprost, że Jej objawienia przez ostatnie trzydzieści trzy lata, są wyłącznie łaską, są darem, **dobrego Ojca dla swoich dzieci.** Obecność Maryi generuje potężną modlitwę Kościoła, który gromadzi się wokół swojej Matki. Każdy pielgrzym jest Jej dzieckiem, które tu zaczyna mówić językiem Kościoła, uczy się modlitwy i wysławiania Boga.

Przez trzydzieści trzy lata Kościół idzie z Maryją, a Ona wraz z Kościołem, stwarzając niejako tę samą przestrzeń, w której onegdaj apostołowie zjednoczeni z Matką oczekiwali na obiecany dar Ducha Świętego. Medziugorski wicher oczyszcza atmosferę ze wszelkiej stagnacji. Wydarzenia w Medziugorju wstrząsnęły ludźmi, wciąż przyciąga ich tam cudowna mowa Matki i Kościoła, którą każdy słyszy w swoim ojcystym języku.

W Medziugorju władza rodzinna atmosfera modlitwy, pełna matczynej czułości, która prowadzi do pokoju. **Grzech naruszył relację człowieka z Bogiem**, z bliźnimi, z przyrodą, w sercu człowieka zamieszkał niepokój. Człowiek zaczął uciekać od samego siebie i od swojej rodziny. Stał się wylęknionym tułaczem nieustannie poszukującym pokoju, ale tego dobra znaleźć nie może, bo utracił Boga.

W tej trudnej i nader męczącej sytuacji przychodzi z pomocą Matka i uczy nas modlitwy – uczy nas stawania przed Bogiem. I kiedy wreszcie skruszone ludzkie serce przemówi do swojego Boga przez modlitwę i pokutę, odczuwa pokój i radość, odnajduje swoje miejsce i powraca do ojcowskiego domu na podobieństwo marnotrawnego syna. Modlitwa przemienia ludzkie serce i sposób patrzenia na samego siebie, swoich bliźnich, a przede wszystkim na Boga. Tylko w takich warunkach może nastać i rozkwitnąć pokój.

Maryja odsłania przed nami nie zawsze uświadomiony przez nas samych fakt, że nasze serce i dusza poszukują pokoju, pragną pokoju, tak jak wyschnięta ziemia pragnie rosy, jak pragnie deszczu. Ziemia ze swej natury jest stworzona do rodzenia, nie może jednak wydać plonu, jeśli nie będzie wrzucone doń ziarno, jeśli zabraknie ciepła, słońca, wilgoci, rosy, która pomaga wzrastać zasianemu ziarnu.

Nasza dusza również podlega swoistym prawom, w naszej duszy jest zaszczerpiona tęsknota za pokojem i życiem w pokoju. Matka Boża w swoich orędziach wskazuje sposób na pozbycie się niepokojów wynikającego z grzechu i podejmowania błędnych decyzji życiowych. Każdy pielgrzym i każdy mniej lub bardziej wierzący człowiek, poprzez praktykowanie postu i modlitwę różańcową, odnajduje drogę do pokoju i radości, odnajduje Boga, który jest początkiem i źródłem każdej radości i wszelkiego błogosławieństwa. **Pielgrzymi wracający z medziugorskim programem** do swoich domów, do swoich rodzin wiedzą, że odnaleźli wielki skarb, radują się nim na podobieństwo ewangelicznej niewiasty, która odnalazła zagubioną drachmę. Stają się spokojni i radośni, stają się światłem i solą dla swojej rodziny i parafii. Szczęśliwy człowiek, który odkrywa moc modlitwy. On na pewno natychmiast rozpoznał łagodny szept Matki: „Módlcie się, módlcie się, módlcie się, bo w modlitwie odkryjecie mądrość życiową”.

Z doświadczenia wiemy, że wiele ludzi żyje w sposób nierozumny, obserwujemy, że wielu z nich utraciło radość życia borykając się z siłami zła i ciemności, a przy tym tracąc ostatni cień nadziei. Wszystko sprzeciwia się ich pragnieniom i marzeniom, więc zdarza się, że tracą nawet wolę życia. Człowiek, który przeżywa stan kompletnej niemocy potrzebuje Boga, bo tylko Bóg jest światłem, On jest dawcą nowego dnia, On jest naszym zabezpieczeniem na dziś i na przyszłość.

Droga rodzino modlitewna, nasze pokolenie potrzebuje apostołów. Nie chodzi tu o ludzi z dyplomami, którzy wiele wiedzą o świecie lecz o ludzi, których życie zostało przemienione, ludzi, którzy się nawrócili. Tylko tacy mogą pomóc innym. Współcześni samarytanie obserwują, że lewici i kapłani omijają z daleka potrzebujących, gdyż nie mają dla nich czasu, bowiem czas, który należałoby poświęcić bliźnim przecieka im przez palce. **Ten utracony bezpowrotnie czas** powoduje u nich nerwowość i czyni ich nieszczęśliwymi. Współczesny system wychowania nie uczy miłości bliźniego, a to w rezultacie prowadzi do konfliktów, które powodują rany całego Kościoła. Świat potrzebuje miłosiernych samarytan o wielkim sercu, którzy zawsze mają coś do zaoferowania drugiemu i nigdy nie chodzą bez oliwy i wina. Oni wiedzą, gdzie jest prawdziwa lecznica i potrafią przewieźć tam cierpiącego, aby odzyskał zdrowie. **Nasze czasy naznaczone są** wieloma doświadczeniami – powodzie, trzęsienia ziemi, konflikty i wojny powodują, że potrzebujących jest coraz więcej. Chrześcijanie powinni spieszyć wszędzie tam, gdzie rozlega się wołanie o pomoc materialną i duchową. Dziś tylko miłość Chrystusowa może zaleczyć rany współczesnego świata. Módlmy się, aby otworzyły się oczy naszego serca, módlmy się, aby otworzyły się przed nami drogi pokoju, módlmy się o mądrość życiową.

W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach: – o mądrość życiową dla pielgrzymów, aby porzucając dotychczasowe puste życie, sercem przyjęli orędzie Matki Bożej i wcielali je w życie. O łaskę uzdrowienia dla chorych i cierpiących jako znak Bożego Miłosierdzia: – **za Widzących, aby z miłością** i odpowiedzialnością traktowali orędzie oraz pielgrzymów, aby dla wszystkich byli tylko świadkami – znakiem nadziei; – **za spowiedników i kaznodziejów**, aby w duchu Ewangelii mądrze służyli potrzebującym.

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Serwis Rodzinny



Don Pietro Zorza w Polsce

1–6 lipca 2013 r.

Królowa Nieba i Ziemi

W 5-iej tajemnicy rozważamy Ukoronowanie Matki Bożej na Królową Nieba i Ziemi.

Pewnego dnia widząca Maria powiedziała mi, że kiedy Matka Boża objawia się, wydaje się, że ma około 18–20 lat. Ma biały welon i szarą suknię, niebieskie oczy, koronę z gwiazd dwunastu i pokój wewnętrzny nie do opisania. Miłość, która wypływa z Jej serca i to co ma w sobie, nie wydaje się być Królową, Cesarzową, Władczynią taką ziemską.

Gospa powiedziała: Ja tworzę, zbieram wielkie wojsko. W tym czasie, kiedy szatan szuka wielkich i ważnych osób, które rządzą światem i cała ta rzeczywistość jest zafałszowana, szczególnie w tym okresie naszej historii, Ja idę szukać ludzi, którzy są najmniejsi i najbardziej pokorni ponieważ z tą ludzkością, która jest ukryta Ja zwyciężę szatana, zdobędę te osoby, które on zagamął i wszyscy razem będziemy tryumfować w raju, dlatego poświęćcie się memu Niepokalanemu Sercu i Najświętszemu Sercu Mojego Syna.

Wicie, że Bóg potrzebuje nas, chce nas napęlić energią. Bóg kiedy widzi, że człowiek jest otwarty napęliwa go darami. Te dary mają służyć abyśmy stali się apostołami, abyśmy byli wielcy. Tak jak w ostatnim orędziu Gospa mówiła, abyśmy stali się apostołami Miłości Bożej. Powiedział to Bóg przez swoje arcydzieło, którym jest Matka Boża, w którą Trójca Przenajświętsza wlała wszystkie dary jakie mogła, a przede wszystkim dar miłości do całego stworzenia na ziemi.

W orędziu, które mnie bardzo zaskoczyło Matka Boża powiedziała takie słowa: „Drogie dzieci, ja w mojej pokorze respektuję waszą wolność ale jeżeli waszą wolność dacie mojemu Synowi, razem z wami będziemy tworzyć wielkie rzeczy, razem z wami zwyciężymy zło, zwyciężymy szatana, księcia diabłów, zdobędziemy te dusze, które ryzykują pójściem

do piekła i zatryumfujemy. Wszyscy razem tryumfującą wejdziemy do Królestwa Niebieskiego, pełni chwały, chwały dzieci Bożych. Oto dlaczego jesteście ważni”.

Kiedy przyjechałem po raz drugi do Medziugorja, wszystko otwierało się przede mną w sposób automatyczny. Tam gdzie szedłem wszystko otwierało się. Gdy wszedłem do pokoju gdzie Gospa objawiała się Widzącym otrzymałem to orędzie, które jest dane dla całego świata i dla wszystkich, którzy poświęcą się Jej Niepokalanemu Sercu i NSPJ.

Orędzie mówiło: „Drogie dzieci pragnę abyście wy wszyscy, którzy **byliście blisko** tego źródła łask, którzy **jesteście blisko**, tego źródła albo **byliście w tym źródle** łask, pragnę abyście mi przynieśli szczególny prezent, który sama wybiorę. Ten szczególny prezent pragnę, abyście przynieśli mi do raju, a jest nim wasza świętość. Musicie wszyscy stać się świętymi ponieważ Bóg przygotował dla was miejsce w mojej koronie z gwiazd dwunastu”.

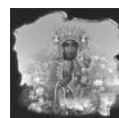
Ci, którzy uczyli się astronomii wiedzą, że gwiazdy są większe od ziemi, a te które są w koronie Matki Bożej będą większe niż cały wszechświat. Matka Boża powiedziała, kiedy wejdziecie do raju wasze miejsce jest już wyznaczone, będzie ono w tym miejscu, pośród gwiazd dwunastu. Tam znajdziecie 12 apostołów i 12 pokoleń Izraela. Wy jesteście nowym ludem Bożym ludzi ochrzczonych. Jakże to ma znaczenie?

Matka Boża mówi: powiedzcie o tym wszystkim. Jesteście moimi nowymi głosicielami, moimi apostołami na cały świat. Pozwólcie, aby ten ogień wypłynął z waszego serca, a w ten sposób ogarniecie cały świat. Teraz kolej na was. Dziś jesteście wezwani przez Matkę Bożą, która was potrzebuje aby rozpalic świat miłością Bożą. Słyszeliście ostatnie orędzie z 2 lipca 2013 r.? To nie nasze refleksje, to są słowa, które przychodzą z Nieba, dlatego bądźcie silni, bądźcie zdecydowani. Za chwilę wyjdziemy z Jezusem, aby błogosławić miejsce gdzie powstanie wasz nowy kościół i na prośbę Matki Bożej poproszę księdza proboszcza, aby całą parafię i wszystkie wasze rodziny poświęcił NSPJ, a potem kiedy wrócimy na Mszę Świętą aby was i wasze rodziny poświęcił Niepokalanemu Sercu Maryi.

Matka Boża sama o to prosiła, aby ten akt poświęcenia czynić i podyktowała 2 modlitwy poświęcenia. Na pewno wielu z was już je zna. Aby nam pomóc Matka Boża powiedziała: twórzcie grupy modli-

tewne w parafii, niech rodzina będzie grupą modlitewną. Starsi, młodzież. Niech powstanie młodzież i podniesie obie ręce do góry i słucha.

Matka Boża prosi was młodzi, abyście chociaż raz w miesiącu spotkali się razem i modlili się tak, jak umiecie. Wy młodzi jesteście moją nadzieją, macie zadanie stworzyć nowy świat, nowe społeczeństwo miłości. Jest to zadanie bardzo piękne ale przygotujcie się do tego przez modlitwę. Twórzcie grupy modlitewne młodych, śpiewajcie dużo ponieważ pieśń jest modlitwą. Wybierajcie najpiękniejsze pieśni ponieważ pieśń jest modlitwą, potem możecie pomodlić się częścią różańca lub całym różańcem, przeczytajcie orędzie Matki Bożej i przygotujcie się na przyszłość, aby stworzyć nowy świat gdzie będzie panował pokój, radość, szczęście, świętość, dobroć. Amen. (cdn)



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

26/27 czerwca 2014

Noc dziękczynienia

Jasna Góra. Kaplica Cudownego Obrazu. 26/27 czerwca 2014 r. noc dziękczynienia Królowej Pokoju za 33 lata **CZASU ŁASK**.

Na tę niezapomnianą noc dziękczynienia jechałam wyrwana z labiryntu wielu obowiązków zawodowych i społecznych, tylko z Bożym błogosławieństwem do ogarnięcia. Każdy dzień rodzi nowe wyzwania, daje małe i duże sukcesy – to wzywa do dziękczynienia Tobie Materko. Ta noc to moja duchowa delegacja małych serc przedszkolaków, zwłaszcza tych niepełnosprawnych, które znalazły w naszym nowym przedszkolu idealne warunki do wspomagania zaburzonego rozwoju. To noc dziękczynienia i modlitwy pełnej troski o to, co w relacjach pracowniczych jest radością a co problemem, oraz modlitwą o coraz głębsze zrozumienie ratunku dla dusz konających.

33 lata trosk Maryi, tak pieczołowicie przekazywanych w orędziach w Medziugorju – to tyle lat, ile trwało całe ziemskie życie Jezusa, rozmyślałam jadąc na Jasną Górę. Serce moje rozpiekała radość, że o. Józef Koszarny ofmccap od Dobrego Słowa daje nam kolejną szansę uwrażliwienia duszy na wzór Maryi i że około osiemset osób z całej Polski odpowiedziało na to wezwanie. A to nasze Polskie „święte miejsce zawierzenia naszego narodu”

Matce Bożej jest idealnym miejscem łączności duchowej i łączności sercem z każdym miejscem na świecie, w tym z Medziugorjem.

W auli o. A. Kordeckiego czekał na nas ks. Pietro Zorza, włoski kapłan tak skrzętnie spisujący i niosący ludziom orędzia Maryi – Królowej Pokoju i Pojednania, jak się sama nazwała objawiając się 24.06.1981 r. sześciu młodym ludziom i pouczając nas troskliwie przez nich nadal. Ks. Pietro mówił o objawieniach i przesłaniach, którymi Maryja – dobra Matka nas poucza. „Dzieci moje” – tak serdecznie cytując orędzia Maryi mówił do nas zgromadzonych. Najświętsza Maryja Panna nazywa siebie Królową Pokoju. Pragnie pokoju w naszych sercach i na świecie. Łaskę objawień ma Ivanka, Mirjana, Vicka, Marija, Ivan i Jakov. Można było kupić książkę ks. Pietro: „*Drogi dzieci, dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*” – doskonałe kompendium wiedzy dotyczące tych objawień.

Maryjo, Nasza Matko, kochana Matko – szeptałam w sercu będąc tak blisko świętej Ikony. Podczas Apelu Jasnogórskiego i Mszy Świętej koncelebrowanej, której przewodniczył o. Kamil Szustak ospepe trwałam w ogromnej duchowej radości. Promienie Serca Matki Bożej, Jej troskliwe oczy, patrzące tak ciepło z Ikony łączyły się w cudowny sposób z Jej niebiańską dobrocią i troską, płynącą z jakże odczuwanego posłannictwa ks. Pietra, o. Kamila, o. Józefa i ks. Macieja Arkuszyńskiego, prowadzącego adorację przepojoną treścią orędzi Maryi. To apostołowie Królowej Pokoju, apostołowie nie tylko dzisiejszej nocy.

Zenitu duchowej radości zaznała moja dusza, gdy przed wizerunkiem cudownej Ikony został wystawiony Najświętszy Sakrament na czas pukających do naszych serc rozważań. Łączyłam w moim sercu w wielkim dziękczynieniu i modlitwie Medziugorje – miejsce troski Maryi, kołatającej do naszych serc jak dzwony bijące na alarm. Łączyłam duchowo Kaplicę Wierzytelnej Adoracji z Krakowa – Łagiewnik, skąd pulsuje serce Bożego Miłosierdzia, często tu dziś wspomnianej św. S. Faustyny i po transplantacji, *misyjne* serce ks. Piotra Marksa, z danym mu przez Boga dziełem Apostolatu Ratunku Konającym – tak bardzo ważnego w wymiarze mojej posługi hospicyjnej i wielu osób, które są dla mnie wzorami duchowego wartościowania sensu życia dla służby Jezusowi w ludziach.

Gdy uklękałam przy stopniach ołtarza, by poprowadzić podczas rozważań pierwszą dziesiątkę różańca – wtopiona w jakże bliski kontakt z Jezusem i Jego Matką – szeptałam w duszy: *Matko ukochana pragnę, by moja dusza na Twoją chwałę trwała w nieustającej na całą wieczność modlitwie*. To z ciepłych oczu Maryi przenikających przez Serce Jezusa, emanujące z Hostii jakże wymownej monstancji, odczuwałam smak perspektywy wieczności, obietnicę zbawienia i smak wierności Jezusowi na wzór Maryi. Bóg daje nam bezmiar radości, wszystko układa w naszych małych i dużych sprawach w duchowe puzzle nadziei i miłości. Wszystko w darze miłości i miłosierdzia, nawet w tym co bardzo boli.

Z przesłań tej świętej nocy, będących Medziugorskim Echem Serca Maryi Królowej Pokoju zapamiętałam i przekazuję szukającym drogi do wiecznej radości w Panu:

- Bądźmy światłami nadziei przez opowiadanie się za Chrystusem;
- We wszystkich okolicznościach życia podejmujemy dialog zbawienia;
- Dbajmy o wizerunek dziecka Bożego w nas;
- Codziennie odmawiamy różaniec, pukajmy modlitwą różańcową do drzwi Matki Bożej;
- Otwórzmy serca na dary Ducha Świętego i pozwólmy, by Bóg nas zaskakiwał;
- Przyjmujemy do naszych serc Jezusa Eucharystycznego;
- Słuchajmy głosu Boga podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu;
- Często korzystajmy z Sakramentu Pojednania, by stawać się świątynią Ducha Świętego;
- Modlitwą i postem ocalajmy świat;
- Każdego dnia czytamy Słowo Boże, słuchamy słów Jezusa zapisanych w Ewangeliach, by mieć serce aktywne;
- Pragniemy stać się lepszymi. U Boga wszyscy są ważni.

Matka Boża powiedziała: „*Gdybyście wiedzieli jak bardzo was kocham, płakalibyście z radości*”. Matka Boża przyszła do Medziugorja wypełnić Tajemnice Fatimskie. Razem z Matką Bożą wygramy życie na całą wieczność. To tu na Jasnej Górze modliło się ponad stu świętych i wzrastało ku świętości. Tą samą szansę daje nam Pan, Maryja przypomina tutaj i w Medziugorju. Błogosławieństwo kapłana i zawierzenie Maryi – to bukiet duchowych kwiatów dla nas, naszych rodzin i całego świata.

Wszystkie modlitwy przeplatane pięknym śpiewem Pana organisty i chóru z Kościoła o. Kapucynów z Lubartowa powiększały smak modlitwy i niosły nasze gorące dziś wiarą serca ku kochającemu Bogu w dziękczynieniu za **CZAS ŁASK**. To była najpiękniejsza noc w moim życiu, ubogacona duchowo kochającym Sercem Maryi. Dostałam багаż dobra, które mam rozdawać każdego dnia drogą pokoju. Matko Boża Królowo Pokoju, módl się za nami!

Sabina Borsuk

ECHO ARCHIWUM

Echo Medziugorja nr 37 – 3

11 lutego 1987 – Niepokalana z Lourdes

Grupy modlitewne są jak drożdże i rosną, ale zaczyn nie fermentuje tak jak na początku. Widać jeszcze ludzi w dużych ilościach (300-400) przychodzących na Mszę świętą codzienną, która jest barometrem wspólnoty parafialnej, ale gdzie jest zapal jak kiedyś? Pieśń jednogłośnie, która trzęsła kościołem? Wielu młodych wydaje się być obecnych *na siłę*, aby reprezentować rodzinę.

Tylko niewielu przystępuje do Komunii świętej, chociaż czterech kapłanów spowiada przed Mszą Świętą aż do kazania. To może pokazywać delikatność sumienia, które nie pozwala z lekkością przystąpić do Eucharystii. W jednym z orędzi dla grupy Gospa powiedziała: „Nie mogę dziś do was mówić, bo jest ktoś, kto nie jest w stanie łaski uświęcającej”. Także obyczaj pozostają tu bardzo przejrzyste. W pensjonacie jako gość jest 20-letnia dziewczyna: „zareczona?” – pytam. „Niee” – odpowiada mama. „Tutaj – wyjaśnia przyjaciel – nie ma spotkań, kina tańca czy motoru. Tutaj kiedy dwoje ludzi się spotyka, to dla zamążpójścia, nie po to by bawić się w miłość”.

Oczywiście jeśli porównamy je z naszymi wspólnotami, nie wyjdą na świętych! „Ale temu, komu dużo dano, od tego wiele wymagać będą”, a tu otrzymali dużo. Oto dlaczego Maryja mówi: „Nie oszukujcie samych siebie, myśląc, że jesteście lepsi od innych”. To nie żarty: dary Boże nie zbawiają, ale zobowiązują do o wiele więcej, pod karą odrzucenia. Widzimy w Biblii, gdzie skończyli ci, którzy otrzymali większe dary: królowie Izraela, lud Boży na wygnaniu, miasta

ewangelizowane przez Jezusa, które będą tonąć w piekle: Biada tobie, Kafarnaum!... miasto święte zniszczone!

Dlaczego ten spadek? Ludzie nagle się wzbogacili. Pielgrzymom, którzy pytają o rachunek, są jeszcze tacy, którzy z uśmiechem odpowiadają: „tyle, ile możecie”; większość, zacierając ręce, pokazuje cenę ustaloną przez gminę: 32.500 lirów włoskich na dzień. Cyfra jeszcze ucziwa dla nas; ale jeśli pomyślimy, że średnie wynagrodzenie pracownika jugosłowiańskiego to 200.000 lirów miesięcznie. Z przyjściem Gospy, nagle pojawiła się możliwość łatwego zarobku: „Pieczono gołąbki same zaczęły wpadać do gąbki”. Teraz koniec z tytoniem! Mówią: Państwo jest i nie płaci prawie nic! Dla wielu jedynym dochodowym zajęciem pozostają pielgrzymi. Potem rodzą się epizody godne ubolewania.

Wierzę, że do tego odnosi się Maryja, kiedy mówi, by nie pozbywać się biednego, który szuka kawałka chleba: to są biedni pielgrzymi pochodzenia słowiańskiego, którzy na końcu błogosławią tego, który ich gości, może bez przejęcia się by podziękować... i zapłacić. Jest ktoś, kto ich przyjmie od tak i będzie wynagrodzony, jeśli ewangelicznie zrobi to w ukryciu: „Niech nie wie twoja prawica...”. To samo dotyczy postu: „Namasz sobie głowę i obmyj twarz, aby nikt nie wiedział...” (Mt 6,3; 16). I to daje poważnie do myślenia nad wymaganiami miłości wobec Boga: „**Kiedy ostatni raz wyrzekliście się czegoś dla Pana?**”.

„**Powrót do modlitwy!**” – to jest lekarstwo. Dla tego wezwania, trzeba znaleźć czas na modlitwę w rodzinie, aby pójść do domu Ojca, gdzie moc diabła jest zwyciężona. Wraz z upływem czasu zbyt wiele rzeczy sprawiło, że zobowiązania te zostały zapomniane. Euforia z rzeczy, które nadymają się jak żagiel jest myląca i odwraca od Boga. „Biada wam, którzy się śmiejecie...”, „mądrość nie mieszka w tych, którzy żyją bezwładnie!”.

Dlatego ponownie wzywa nas serdecznie do modlitwy, postu, pokuty. Ponieważ istnieją również tajemnice, chociaż teraz nieznanne. Maryja chciałaby, aby były znane, by były wstrząsem i opamiętaniem! W tym momencie możemy powiedzieć, że zbyt wiele orędzi osób z konkretnymi i sprawdzonymi charyzmatami dzisiaj się krzyżuje, by powiedzieć nam o zbliżającym się przyjściu Pana. (cdn)

don Angelo

Kącik wydawniczy



Orędzia Królowej Pokoju

Sytuacja człowieka w dzisiejszym świecie jest na tyle skomplikowana i trudna, że on sam nie jest już w stanie poradzić sobie ze wszystkimi problemami. To jest zapewne powód, dla którego Maryja, z woli Boga wychodzi naprzeciw ze swoją miłością i pragnieniem niesienia pomocy. Ta, która uwierzyła Słowu i miłości Bożej, wyrażając zgodę, aby Słowo stało się w Niej Ciałem, dziś służy temu Słowu.

Ona jako Matka Kościoła ma prawo i obowiązek mówić właściwe słowa, we właściwym czasie i na właściwym miejscu. Dlatego nikt nie powinien ani nie może zamknąć Jej ust, a tym bardziej serca.

W obecnych czasach panuje tendencja, nie tylko w teologii lecz i codziennym głoszeniu, do zastępowania Słowa Bożego, słowem ludzkim. Taka zmiana jest niebezpieczna i szkodliwa. **Kopia Słowa Bożego nie jest Słowem Bożym.** W świadectwach wielu głosicieli wiary trudno rozpoznać świadectwo Chrystusa. To wielki problem. Stąd zjawienie się Matki Bożej i głoszenie przez Nią orędzi, zawierających w sobie treści na wskroś ewangeliczne. Jest w nich mowa o: Bogu Ojcu i Jego miłości do ludzi, Jezusie Chrystusie, Duchu Świętym, Kościele. Szczególny akcent jest postawiony na Eucharystię, nawrócenie, spowiedź, komunie św., wiarę, adorację, modlitwę i pokój. Forma i sposób przekazu są niezwykle proste i zrozumiałe dla każdego, bez wyjątku.

(Wstęp – o. Ljudevit Rupčić)



Ojciec mówi do swoich dzieci

Na prawach rękopisu
**Matki Eugenii
Elisabetty Ravasio**

Zapraszamy do zapoznania się z Orędziem Boga Ojca, aby był lepiej *poznany, kochany i czczony* jak tego Sam pragnie:

«**Chciałbym zamieszkać na stałe w każdej rodzinie** jak w swoim królestwie, aby każdy mógł powiedzieć z całą pewnością: „**Mamy Ojca**, który jest nieskończenie dobry, ogromnie bogaty i niezwykle miłosierny. Myśli o nas i jest blisko nas, patrzy na nas, sam nas wspiera i da nam wszystko, czego nam brak, jeżeli Go poprosimy. Wszystkie Jego bogactwa są nasze: będziemy mieć wszystko, czego nam trzeba”. Jestem tu właśnie dlatego, byście Mnie prosili o to, czego potrzebujecie: „**Proście, a otrzymacie**”. W Mojej Ojcowskiej dobroci dam wam wszystko, aby każdy mógł uważać Mnie za prawdziwego Ojca, żyjącego wśród swoich – jak to rzeczywiście czynię.

Pragnę także, aby każda rodzina posiadała na widocznym dla wszystkich miejscach obraz, który później dam poznać Mojej córce. Chcę, aby w ten sposób każda rodzina

oddala się pod Moją szczególną opiekę, by móc Mnie łatwiej obdarzać czcią».

Zachęcamy do włączenia się w rozszerzanie Chwały Ojca, aby tak jak obiecał napemniał nas łaskami. *Orędzie*, ikona i obraz, obrazki Boga Ojca z modlitwami do nabycia w Redakcji.

Od Redakcji

25 sierpnia, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarnodawców, Współpracowników i „*Dzielo*” *Echa*.

„**Gwiazda Kazachstanu**” już w sanktuarium Królowej Pokoju w Oziornoje.

2 lipca 2014 roku w Oziornoje odbyły się uroczystości ku czci Patronki tego miejsca, podczas których rozpoczęto adorację Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju w ołtarzu „Gwiazda Kazachstanu”. W ten sposób sanktuarium już w pełni stało się jedną z 12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju, dzieła realizowanego przez Stowarzyszenie *Communita Regina Della Pace*. (cdn)

MEDZIUGORJE – PIELGRZYMKI

- **14. rocznica śmierci o. Slavko** 20–28.11.2014 r.
- **czuwanie Noworoczne** 29.12.14–06.01.15
Informacje: 12-4130350

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – serdecznie Bóg zapłać za ofiary.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

**Zapraszamy na naszą stronę:
www.krolowa-pokoju.com.pl**

„**Echo Maryi Królowej Pokoju**”
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, M. Migocka
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
„**Echo Maryi Królowej Pokoju**”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 13.900 egz.